

WŁADYSŁAW BARANOWSKI

(Katedra Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego)

POLSKIE ZAINTERESOWANIA LUDAMI KOMI W XVI-XIX WIEKU

Północno-wschodni obszar europejskiej części Związku Radzieckiego zamieszkiwany jest m. in. przez naród czy też dwa lub nawet trzy narody Komi. Ich język należy do rodziny języków uralskich, a w niej do grupy tzw. języków permskich¹. Do grupy ludów permskich należą Komi-Zyrianie, Komi-Permiacy, Komi-Jazwańscy oraz Udmurci, dawniej nazywani Wotjakami. Ludy te zamieszkiwały ongiś graniczące ze sobą tereny. Jednak w ciągu długich stuleci na ziemie te kierowała się silna fala kolonizacji rosyjskiej. Rozbiła ona klinami całość obszaru zamieszkiwanego niegdyś przez ludy permskie. Stąd np. ludy Komi zamieszkują obecnie trzy kompleksy, a więc obszar Komijskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (Komi-Zyrianie), Narodowego Okręgu Komi-Permiackiego (Komi-Permiacy), a także niewielki obszar wokół źródeł rzeki Jazwy na Uralu (Komi-Jazwańscy). Różnice językowe między ludnością zamieszkującą te trzy tereny są niezbyt duże. Niewielkie grupy ludów Komi zapuściły się daleko na teren zachodniej Syberii czy też na półwysep Kola. Nie wykazują one jednak takich różnic językowych, a ich dialekty są zbliżone do języka Komi-Zyrian czy też Komi-Permiaków. O ile kilkutysięczna grupa Komi-Jazwańskich mimo różnic językowych² nie wykazuje specjalnych aspiracji, aby uznać ich za odrębny naród, to zarówno Komi-Zyrianie, jak i Komi-Permiacy uznawani są za odrębne narody. Niekiedy jednak, nawet w oficjalnych statystykach, zarówno Komi-Zyrianie, jak i Komi-Permiacy

¹ Por. np. J. F. Wiedemann, *Grammatik der syrjänischen Sprache mit Berücksichtigung ihrer Dialekte und das Wotjakischen*, S. Petersburg 1884; I. I. Majšev, *Grammatika komi-permiackogo jazyka*, Leningrad 1940; V. I. Łytkin, *Dialektologičeskaja chrestomatija po permskim jazykam*, Moskva 1955, t. 1; D. V. Bubrik, *Grammatika literaturnogo komi jazyka*, Leningrad 1949; *Sovremennyj komi jazyk*, Syktyvkar 1955, i in.

² V. I. Łytkin, *Komi-jazvinskij dialekt*, Moskva 1961. Por. też V. I. Łytkin, S. A. Popov, *Jazvinskie komi*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 4: 1950, s. 194-195.

zaliczani są do jednej narodowości³. Naturalnie w przeszłości podziały między Komi-Zyrian i Komi-Permiaków nie występowały tak wyraźnie, a wszystkie te ludy podciągane były pod jedną wspólną nazwę. Zresztą według opinii wybitnego węgierskiego specjalisty z zakresu języków uralskich Petera Hajdu: „Pomimo że istnieją języki literackie zyriański i permiacki, to jednak z językowego punktu widzenia nie możemy ich uważać za odrębne języki. Z językowego punktu widzenia wydaje się najsluszniejsze, jeżeli obydwaj języki (wliczając jazwański: trzy) będziemy uważać za trzy główne dialekty jednego języka”⁴. Natomiast estoński uczony Villem Ernizs pisał: „Literatura zyriańska jest dla Permiaków dostępna dzięki bliskiemu pokrewieństwu językowemu, przypominającemu stosunki czeskie i słowackie”⁵.

Sprawa kolebki narodów Komi, a także ich etnogenezy, nasuwała i wciąż jeszcze nasuwa różne wątpliwości⁶. Obecnie nieliczna ludność Komi (wg danych spisowych z 1979 r. było ich łącznie 478 tys.⁷) żyje na olbrzymim obszarze. Sama Komijska Autonomiczna Socjalistyczna Republika Radziecka jest większa od Polski i liczy około 410 tys. km². Narodowy Okręg Komi-Permiacki ma powierzchnię około 22 tys. km². A wreszcie drobne grupy Komi są rozrzucone na obszarze liczącym jeszcze kilkaset tysięcy km².

Już w końcu XIV w. prowadzona była silna akcja chrystianizacyjna wśród ludów Komi. Bardzo duże zasługi odegrał tu biskup Stefan tzw. Permski, uznany później przez Kościół prawosławny za świętego, który ułożył dla ludów Komi specjalny alfabet i przyczynił się do przekładu na ich język szeregu tekstów liturgicznych. Jednocześnie coraz poważniejsze rozmiary przybierała polityczna ekspansja rosyjska na tamten teren, początkowo państwa Wielkiego Nowogrodu, a następnie Moskwy. Mniej więcej od końca XV w. obszary te wchodziły już w skład państwa

³ Por. np. *Eżegodnik bolšoj sovetskoj ěnciklopedii* 1980, Moskwa 1980, s. 11.

⁴ P. Hajdu, *Narody i jazyki uralskie*, Warszawa 1971, s. 189.

⁵ V. Ernizs, *Polska a Ugrofinowie i ruchy ugrofińskie*, Warszawa 1938, s. 19.

⁶ Por. np.: A. Schrenk, *Reise nach dem Nordosten des europäischen Russland*, Dorpat 1848, t. 1; St. Petersburg 1854, t. 2; I. Mosseg, *Moskwa dawna i dzisiejsza a narody podbite północno-wschodniej Europy*, Warszawa 1931, s. 151-163; V. M. Podorov, *Očerki po istorii komi (zyrian i permiakov)*, Syktyvkar 1933, t. 1-2; N. N. Čeboksarov, *Ėtnogenez komi po dannym antropologii*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 2: 1946, s. 51-80; N. I. Šiškin, *Komi-permiaki (etnografičeskij očerk)*, Moskva 1947; V. N. Belicer, *O formirovanii kul'tury verchnopečorskich i nižnipečorskich komi*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 1: 1952, s. 60-74; L. P. Łašuk, *Ėtničeskaja istorija Pečorskogo kraja*, „Kratkie Soobščeniia Instituta Ėtnografii im. N. N. Miklučno-Maklaja”, vyp. 25: 1956, s. 82-91; tenże, *Očerki Ėtničeskoj istorii Pečorskogo kraja*, Syktyvkar 1958; E. A. Saveleva, *Perm' Vyčegodskaja. K voprosu o proischoždenii naroda komi*, Moskva 1971, s. 131-176; L. P. Łašuk, *Formirovanie narodnosti komi*, Moskva 1972, s. 238-287 i in.

⁷ *Eżegodnik...*, s. 11.

moskiewskiego. W XVII stuleciu przez tereny Komi-Permiaków wiódł szlak prowadzący na świeżo przyłączone do Rosji ziemie Syberii.

Pierwszym z polskich autorów, który pisał o ludach Komi, był wybitny humanista polski z początków XVI w., historyk, geograf i lekarz, Maciej z Miechowa, zwany najczęściej Miechowitą⁸. W 1517 r. wydał on w Krakowie w języku łacińskim książkę pt. *Tractatus de duabus Sarmatiis, Asiana et Europiana et de contentis in eis*. Praca ta spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem intelektualnych sfer zachodu. Przez długie też lata była ona podstawowym źródłem informacji o wschodniej Europie oraz zachodniej Azji dla czytelników z wielu krajów. Doczekała się też na zachodzie, jak również i w Polsce, około dwudziestu przedruków lub tłumaczeń na język niemiecki, holenderski, włoski i polski. Jak przypuszcza się, Miechowita przy zbieraniu informacji o krajach wschodniej Europy i zachodniej Azji opierać się musiał na relacjach ludzi, którzy znali tamten teren, a szczególnie „stamtąd pochodzących [...] jeńców wojennych, Tatarów i Moskali niejednokrotnie wysokich rodów”⁹.

Informacja o ludach Komi w traktacie Miechowity przedstawia się w następujący sposób: Oto w rozdziale drugim traktatu drugiego, który nosił nazwę „O krainach scytyjskich Permie, Baszkirii, Jugrii i Karelii podbitych przez księcia moskiewskiego” znajdował się tekst:

„Za Księstwem Moskiewskim są krainy i ludy między północą a wschodem na krańcu Azji Północnej, czyli Scytii, podległe księciu moskiewskiemu i podbite przez księcia Iwana-Perm [...] Był to kraj pogański, który dwadzieścia lat temu książę moskiewski Iwan zmusił do przyjęcia chrztu według obrządku ruskiego, czyli greckiego. I dał władkę, czyli biskupa, imieniem Stefan, którego barbarzyńcy po odejściu księcia obdarli żywcem ze skóry i zamordowali. Książę powrócił, ukarał ich i znowu ustanowił nowego biskupa, pod którego zwierzchnictwem żyją odtąd jak chrześcijanie wyznający schizmatyczny obrządek ruski. Inne zaś wymienione poprzednio krainy pozostają nadal w pogaństwie. Czczą słońce, księżyc, gwiazdy i zwierzęta leśne oraz wszystko, co napotkają na drodze, mają własne języki i dialekty. W ziemi permskiej mają własny język [...] W tych krainach nie orzą, nie sieją, nie mają chleba, nie używają pieniędzy. Żywią się mięsem zwierząt leśnych. Mieszkają w gęstych lasach w szałasach z gałęzi. A ponieważ te krainy są pokryte całe lasami, więc ludzie też są leśni i dzicy. Są jak bezrozumne zwierzęta, nie mają ubrań z wełny. Okrywają się prymitywnie skórami zszywając razem skóry z wilka, jelenia, niedźwiedzia, gronostaja, kuny jak popadnie. A ponieważ w ich ziemi nie ma żadnych minerałów, dlatego jako daninę księciu moskiewskiemu składają nie minerały, ale futra zwierząt leśnych, których mają pod dostatkiem”¹⁰.

W informacjach Miechowity o ludach Komi znajdowały się pewne niedokładności. Z tekstu wynikało, że męczeństwo biskupa Stefana, po-

⁸ Odnośnie do geograficznej twórczości Macieja z Miechowa por. K. Buczek, *Maciej Miechowita jako geograf Europy Wschodniej*, [w:] *Maciej z Miechowa 1457-1523. Historyk, geograf, lekarz, organizator nauki*, Wrocław—Warszawa 1960, s. 75-157.

⁹ H. Barycz, *Wstęp*, [w:] *Maciej z Miechowa, Opis Sarmacji azjatyckiej i europejskiej*, Wrocław 1972, s. 15.

¹⁰ *Maciej z Miechowa, op. cit.*, s. 77.

staci jak najbardziej autentycznej, nastąpiło gdzieś w ostatnich latach XV w. W rzeczywistości żył on znacznie wcześniej — w XIV w.¹¹ Jednocześnie jednak znajdowały się pewne bardzo ciekawe szczegóły, w zupełności zasługujące na wiarę. Pisał więc Miechowita, że tamtejsza ludność nie znała pieniędzy. Otóż warto wspomnieć, że jeszcze w kilka wieków później żyjący w lasach Zyrianie w swych obliczeniach nie używali systemu pieniężnego, ale skór zwierząt futerkowych¹².

Traktat Miechowity już kilkadziesiąt lat temu przetłumaczony został na język rosyjski¹³. Dlatego też w ostatnich czasach niektórzy z uczonych radzieckich zajmujący się historią lub etnografią ludów Komi powołują się na relacje tego polskiego humanisty¹⁴. Natomiast nie zwraca się zupełnie uwagi na to, że była to pierwsza europejska relacja o tych żyjących na krańcach naszego kontynentu ludach, która na długi okres ukształtowała poglądy opinii zachodniej na kraj Komi.

Znacznie mniej informacji o ludach Komi podał korzystający zresztą z Miechowity autor z połowy XVI stulecia, Marcin Bielski. Pisząc o terenach zajętych przez Rosję wymieniał również Perm. Jak podawał, mieszkańcy tamtych okolic „język swój osobny mają, wiary i pisma nauczył ich jeden biskup Stefan, którego święci Rus’”. Podawał następnie, że mieszkańcy w niewielkim stopniu zajmują się rolnictwem, a utrzymują się głównie z polowania. Władzom carskim też płacili daninę w skórkach zwierzęcych. Jako pewnego rodzaju ciekawostkę wspominał o korzystaniu przez nich z sań zaprzężonych w psy, a także o używaniu nart¹⁵.

Drobne informacje o ludach zamieszkujących okolice Permu, a więc prawdopodobnie o ludzie Komi, podał Włoch przebywający w polskiej służbie wojskowej, Aleksander Gwagnin. Pisał on mniej więcej to samo, co Miechowita i Bielski. Podawał też trochę informacji o zaprzęganiu do sań renów i psów, a także o używaniu nart¹⁶. W polskim wydaniu z 1611 r. był drzeworyt jadących na nartach Zyrian, dość zresztą schematycznie przedstawionych¹⁷.

W pierwszych latach XVII w. wojska polskie wspomagające tzw. Dymitrow Samozwańców docierały w głąb północno-wschodnich ziem należących do państwa rosyjskiego. Prawdopodobnie oddziały tzw. Lisow-

¹¹ Por. biogram: *Stefan Permskij*, [w:] F. G. Brokgauz, I. A. Ėfron, *Ėncikłopedičeskij słovar*, S. Peterburg 1901, t. 31a, s. 637-638.

¹² Por. np.: A. S. Zaboev, *Drevnij deneznij sčot komi*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 1: 1978, s. 103-109 i in.

¹³ M. Miechowskij, *Traktat o dwuch Sarmatijach*, perevod S. A. Anninskogo, Moskva—Leningrad 1936.

¹⁴ Por. np. Saveleva, *op. cit.*, s. 11 i in.

¹⁵ M. Bielski, *Kronika to jest historyja świata*, Kraków 1564, s. 434.

¹⁶ A. Gwagnin, *Kronika Sarmaczej europejskiej*, Kraków 1611, ks. 7, s. 16-17.

¹⁷ Tamże, s. 20.

czyków dochodziły do południowo-zachodnich krańców ziem zamieszka-
nych przez lud Komi. Wymieniany dalej Władysław Zapałowski, zesła-
ny po Powstaniu Styczniowym do kraju Komi, w swym pamiętniku
wspominał:

„Poznałem się z sędownikami i wolny miałem wstęp do starych archiwów. Tam
między innymi znalazłem ciekawe dokumenty, z których dowiedziałem się, że Li-
sowczycy [...] zajrzeli aż do Sołwyczegodska, który był własnością Strogonowych,
a nawet ukazali się pod samym Jareńskiem. Opis był bardzo szczegółowy z wy-
mienieniem nazwisk dowódców polskich”¹⁸.

Warto może dodać, że w 1613 r. niekarne oddziały polsko-litewskie
zrabowały Wołogdę¹⁹.

Z pewnością polskich kondotierów w służbie Samozwańców specja-
lnie nie zainteresowało zetknięcie się z obcą im ludnością uralską. Mar-
ginesowo można jednak wspomnieć, że w folklorze wielu północno-
-wschodnich terenów zamieszkiwanych przez ludność rosyjską pozostały
echa wspomnień o dziwnych istotach demonicznych, groźnych i złych
olbrzymach, nazywanych „panami”. Wysuwano przypuszczenie, że były
to echa dawnych najazdów polskich Lisowczyków. Prawdopodobnie jed-
nak na ukształtowanie się w folklorze rosyjskim tych dziwnych postaci
nałożyły się zarówno relikty ugrofińskich wierzeń demonicznych, wiara
w duchy przodków, jak również (ze względu na zbieżność nazw) wspo-
mnienia o łupieskich najazdach polskich „panów” Lisowczyków²⁰.

Przez tereny zamieszkiwane przez ludy Komi jechał jeniec, wzięty
do niewoli podczas wojen polsko-rosyjskich z połowy XVII w., Adam
Kamieński-Dłużyk, który napisał diariusz swego syberyjskiego zesła-
nia²¹. Znajduje się w nim wzmianka o ludach Komi:

¹⁸ *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863-1870*, Wilno
1913, t. 2, s. 224.

¹⁹ L. Wszędobyłski [A. Połujański], *Napad Litwinów na miasto Wołogdę*,
[w:] *Bukiet literacki*, Warszawa 1851, s. 219-224.

²⁰ J. Porzęcki, „Pany” (notatka historyczno-etnograficzna), „Wędrowiec”,
1888, s. 201; N. A. Kriničnaja, *Istoriko-ėtnografičeskaja osnova predanij o „pa-
nach”*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 1: 1980, s. 117-127.

²¹ Odnośnie do relacji A. Dłużyk-Kamieńskiego, por.: B. P. Polevoj, *Zabytyj
istočnik po ėtnografii Sibiri XVII veka. O sočinenii Adama Kamenskogo-Dlužika*,
„Sovetskaja Ėtnografija”, nr 5: 1965, s. 122-129; Z. Jasiewicz, *Pierwszy polski
opis Syberii*, „Poznaj świat”, nr 3: 1966, s. 33-35; A. Kuczyński, *Pierwsza pol-
ska relacja o ludach Syberii*, „Etnografia Polska”, t. 12: 1968, s. 179; tenże, *Sybe-
ryjskie szlaki*, Wrocław 1972, s. 116-141; S. Kałużyński, *Najstarsza polska re-
lacja z wędrówek na Syberię*, [w:] *Szkice z dziejów polskiej orientalistyki*, War-
szawa 1969, t. 3, s. 67-82; B. P. Polevoj, *O prebyvanii v Rossii Adama Kamen-
skogo — avtora pervogo pol'skogo sočinenija o Sibiri*, [w:] *Historia kontaktów pol-
sko-rosyjskich w dziedzinie geologii i geografii*, Warszawa 1972, s. 82; tenże,
*Adam Kamenskij-Dłużik v Vostočnoj Sibiri i istočniki ego ėtnografičeskich soob-
ščenij*, [w:] *Historia kontaktów polsko-radzieckich w dziedzinie etnografii*, Wrocław
1976, s. 139-149; A. Kuczyński, *Polacy w dziele cywilizacyjnym na Syberii*

„I stąd się poczyną Permia, a Moskwa zowie ją Zyrań, którzy są ludzie dziwnego języka; mają wiarę ruską, powiadają, że ich chrzcili św. Stefan. Ludzie przemyślni, mianowicie w lasach, na wodzie, strzelcy z łuków. Język poszedł trochę na żmudzki [...] Lud zły, niemiłosierny, na noc nigdy nie przyjmie, a dziwuje się cudzoziemcom, jako wielkiemu dziwowisku, i dają jałmużny, kto co może, a najwięcej ryb, bo chleba sami mało mają”²².

Widocznie we wspomnieniach wiezionego na Syberię Kamieńskiego-Dłużyka nieufni wobec cudzoziemców Komi nie zapisali się w sposób zbyt dobry. A to, że uralski język tego ludu wydał mu się podobny do litewskiego, którego zresztą prawdopodobnie nie znał, nie może zbytnio dziwić. Inne natomiast informacje tego polskiego autora o ludach Komi były najzupełniej prawdziwe.

W podręcznikach geografii z XVIII w. znajdowały się niekiedy krótsze lub dłuższe wzmianki o kraju Komi, nazywanym przeważnie krajem permskim, i o jego mieszkańcach. Nie przynosiły one jednak zbyt dużo informacji. Nie posiadały też większej wartości dla badań nad kulturą tych ludów.

W początkach XVIII w. przez ziemie zamieszkane przez lud Komi jechał wzięty do niewoli rosyjskiej w 1707 r. pułkownik Ludwik Sienicki. W wydanej później w Wilnie w 1754 r. pracy pt. *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego* podał trochę informacji o ludności okolic, przez które przejeżdżał²³. O mieszkańcach tamtego kraju wspominał, że w ich wierzeniach bardzo poważną rolę odgrywał kult ognia²⁴.

W XIX w. tereny zamieszkiwane przez ludy Komi nie leżały już na szlaku, po którym wysyłano naszych zesłańców na Syberię. Rzadko też któryś z Polaków spotykał się z przedstawicielami tych północno-wschodnio-europejskich ludów. Mimo to niektórzy z naszych autorów podali o nich pewne drobne wiadomości.

Autorką, która w swych pamiętnikach zamieściła ciekawe szczegóły o zyriańskich kupcach przybywających na jarmarki w osadach północno-zachodniej Syberii, była Ewa Felińska²⁵. Młoda wdowa ze środo-

w początkach kolonizacji rosyjskiej, „Przegląd Historyczny”, t. 83: 1982, s. 60-62 i in.

²² A. Kamieński-Dłużyk, *Diariusz więzienia moskiewskiego*, [w:] *Warta. Książka zbiorowa ofiarowana księdzu Franciszkowi Bażyńskiemu*, Poznań 1874, s. 380.

²³ L. Sienicki, *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego*, Wilno 1754, s. 7.

²⁴ A. Kuczyński, *Etnograficzny obraz Syberii w świetle osiemnastowiecznej relacji Ludwika Sienickiego*, „Etnografia Polska”, t. 14: 1970, z. 1, s. 84-85; tenże, *Opisanie Sibiri XVIII v. Materiały L. Senickiego o sibirskich aborygenach i ich kulturze*, „Sovetskaja Etnografija”, nr 1: 1972, s. 32.

²⁵ Odnośnie do tej autorki: A. Jelski, *Sylwetki zasłużonych niewiast polskich znad Niemna, Dniepru i Dźwiny*, Wilno 1906, s. 4-12; T. Tarkowski, *Felińska Ewa*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1948, t. 6, s. 407-408.

wiska ziemiańskiego za swą działalność patriotyczną zesłana została do Berezowa (Bieriozowa) leżącego daleko na północno-zachodnich krańcach Syberii. Pisząc o zimowych jarmarkach w daleko na północy leżącej przy ujściu Obi osadzie Obdorsk, wspominała również Felińska o przybywających tam z terenów już uważanych za europejskie nad rzeką Pieczorą kupcach narodowości zyriańskiej. „Są oni dobrze zbudowani, odważni i przemyślni, mają swój język odrębny, wszakże dobrze mówią po rusku”²⁶. Kupcy ci przybywali do Obdorska saniami zaprzęzonymi w reny. Przywozili głównie takie towary, jak masło, wełniane pończochy, postronki, sieci do łowienia ryb, nici, płótno. Od mieszkańców tamtych okolic, a więc Chantów i Nieńców, otrzymywali w zamian futra, różnego rodzaju niewyprawione skóry, np. z renów, puch z dzikich kaczek, kości mamutów.

Na przełomie 1840 i 1841 r. wybuchło powstanie biedoty nienieckiej (samojedzkiej). Ruch ten pozostawał pod wodzą energicznego i rzutkiego przywódcy Wauli Piettomina (Wawljo Nieniaga), który w imieniu ubogich Nieńców walczył z miejscowymi bogaczami oraz carską administracją²⁷. Oddziały powstańcze zagroziły Obdorskowi. Władzom rosyjskim udało się jednak podstępem ściągnąć przywódcę tego powstania do Obdorska i tam aresztować. Spowodowało to załamanie się całego ruchu powstańczego. Według Felińskiej w stłumieniu jego znaczną rolę odegrali przybyli tam Zyrianie („powodzenie wyprawy najwięcej przypisują męstwu i przezorności Ziranów przybyłych na jarmark z guberni archangielskiej, którzy głównie dowodzili w tej małej kompanii”²⁸). Zastanowić się trzeba, dlaczego Zyrianie tak energicznie wystąpili przeciw powstaniu biedoty Nieńców. Otóż ruch ten miał zdecydowane oblicze społeczne. Wauli Piettomina występował przeciw zamożnym kupcom zarówno miejscowym, jak i przyjeżdżającym z innych stron, np. z kraju Zyrian, na jarmarki w Obdorsku. W imię też wzajemnej solidarności zamożni kupcy zyriańscy udzielili administracji carskiej daleko idącej pomocy.

Pierwszym z Polaków, który przeprowadził poważniejsze studia nad Zyrianami, był Aleksander Połujański (1814-1866). Pochodził on z zubożałej rodziny ziemiańskiej z Wileńszczyzny. Po ukończeniu Instytutu Leśnego w Petersburgu przez szereg lat pracował jako leśniczy w guberni kazańskiej i wologodzkiej. Przebywając na tamtym terenie interesował się mieszkającą tam ludnością. Po powrocie z Rosji w 1854 r. opublikował w periodyku „Biblioteka Warszawska” pracę pt. *Wspomnienia z podróży nad Wołgą*. Składała się ona z szeregu szkiców, w których

²⁶ E. Felińska, *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie*, Wilno 1852, t. 1, s. 226-227.

²⁷ E. D. Prokofeva, *Nency*, [w:] *Narody Sibiri*, Moskwa—Leningrad 1956, s. 613.

²⁸ Felińska, *op. cit.*, s. 335.

opisywał zamieszkujące na Powołżu oraz na ziemiach północno-wschodniej Rosji ludy: Komi, Czuwaszów, Marijców (Czeremisów)²⁹. Była to zresztą pierwsza poważniejsza polska praca poświęcona tym ludom. Marginesowo można wspomnieć, że Połujański jest autorem studiów z zakresu leśnictwa i na ten temat wydał szereg książek³⁰.

Informacje Połujańskiego o Zyrianach są pisane w sposób bardzo nierówny. Pamiętać jednak trzeba, że obserwacje tego autora pochodziły prawdopodobnie z końca lat trzydziestych lub z początku lat czterdziestych XIX w., a opublikowane zostały w 1854 r. Był to więc jeszcze okres, kiedy nauka rosyjska w stosunkowo niewielkim stopniu zajmowała się tym ludem. Nic więc dziwnego, że informacje Połujańskiego o etnogenezie ludów Komi są mało precyzyjne. Natomiast znacznie bardziej wartościowe były opisy tego autora dotyczące kultury tego ludu, wśród którego przebywał prawdopodobnie przez kilka lat. Połujański znał język Komi, którym jako pracownik służby leśnej musiał porozumiewać się z miejscową ludnością. Znajomość rosyjskiego w wielu okolicach była jeszcze wówczas bardzo mała. W każdym razie, o czym jeszcze dalej będzie mowa, przytaczał on krótkie teksty w języku tamtejszej ludności.

Bardzo ciekawe są informacje Połujańskiego o kulturze materialnej Zyrian. Pisał też o tamtejszym myślistwie. Sporo wiadomości podał o rolnictwie. Zwracał uwagę, że w wielu okolicach stosowana była prymitywna gospodarka żarowa. Do żęcia zboża używano sierpów, natomiast trawę koszone prymitywnymi kosami „garbatkami” lub „garbuszkami”. Młocka odbywała się zimą na świeżym powietrzu za pomocą cepów. Zwierząt gospodarskich ludność tamtejsza trzymała stosunkowo niezbyt dużo. Z drobiu chowano tylko kury i to w celu pozyskania jaj, mięsa kurzego bowiem nie jedzono. Pisał również o używanej przez ten lud odzieży³¹.

Znacznie uboższe były informacje Połujańskiego o kulturze społecznej i duchowej tamtejszej ludności. Natomiast podał on trochę informacji historycznych o religii dawnych Zyrian, o paleniu ciał zmarłych itp.³² Można zresztą przypuszczać, że były to raczej informacje pochodzące z dawniejszej literatury rosyjskiej.

Na zakończenie rozdziału o Zyrianach zamieścił Połujański przetłumaczony na polski tekst dwóch piosenek ludowych, a mianowicie *Pożegnanie narzeczonej z dziewictwem* oraz *Żal po bracie*. Przytoczył też

²⁹ A. Połujański, *Wspomnienia z podróży nad Wołgą*, „Biblioteka Warszawska”, t. 53: 1854, s. 408-435; t. 56: 1854, s. 240-252.

³⁰ A. Zabko-Potopowicz, *Aleksander Połujański (1814-1866)*, „Sylwan”, t. 110: 1966, nr 5, s. 19-25; S. Maciejewski, *Szlachetni pasjonaci*, Olsztyn 1978, s. 225-246 i in.

³¹ Połujański, *Wspomnienia...*, s. 246-248.

³² *Tamże*, s. 241-243.

Połujański w tamtejszym języku szereg przysłów, dodając do nich tłumaczenie na polski. Wreszcie ciekawe były załączone dwa małe słowniczki, z których pierwszy zawierał 56 najczęściej używanych słów, a drugi 18 liczebników³³.

Niezależnie od specjalnego studium o Zyrianach napisał Połujański jeszcze drobny szkic o myśliwskiej działalności przedstawicieli tego ludu. Opisywał więc technikę polowań, ubiór myśliwych, budowę specjalnych pomieszczeń, w których się oni zatrzymywali na okres trwania sezonu łowieckiego podczas zimy, oraz odrębnych pomieszczeń do przechowywania ubitej zwierzyny, która ze względu na duży mróz nie ulegała zepsuciu. Wymieniony artykuł Połujańskiego opublikowany został w specjalnym tomie literackich prac tego autora, wydanym pod pseudonimem L. Wszędobyłskiego³⁴. Dołączona do niego została ciekawa ilustracja przedstawiająca zyriańskiego myśliwca wyruszającego zimą na wyprawę łowiecką³⁵.

W połowie XIX w. zbiegły z Syberii zesłaniec, Rufin Piotrowski³⁶, w przebraniu prawosławnego pątnika udającego się do Sołowieckiego Monastynu, wędrował pieszo przez tereny zamieszkwane przez Permiaków, a następnie Komi-Zyrian. Informacje jego jednak o tych ludach były dość powierzchowne. O Permiakach pisał, że mężczyźni przeważnie znali „jako tako” język rosyjski. Natomiast z kobietami bardzo trudno się było porozumieć w tym języku. Natomiast formalnie należące do prawosławia modliły się po rosyjsku, „a gdym z tego powodu zapytał jedną Permiaczkę, czy rozumie pacierz, który mówi? odpowiedziała, że wcale nie rozumie, ale ją tak pop nauczył, więc potrzeba mówić”. Z kolei podał Piotrowski drobne informacje o kobiecych nakryciach głowy³⁷. W innym miejscu przytoczył trochę danych o Zyrianach, również zresztą bardzo powierzchownych. Jedynie ciekawa mogła być informacja o stosowaniu tam jeszcze niekiedy w połowie XIX w. gospodarki wypaleniskowo-żarowej w celu otrzymania nowego pola pod zasiew³⁸.

Drobne informacje o Komi-Permiakach podał zesłany do służby wojskowej na Syberii późniejszy autor licznych prac o Zabajkalu, Agaton Giller³⁹. Prawdopodobnie spotkał się on ze złym przyjęciem w jakiejś

³³ *Tamże*, s. 250-251.

³⁴ L. Wszędobyłski [A. Połujański], *Polowanie Zyrian*, [w:] *Bukiet literacki*, s. 215-217.

³⁵ *Tamże*, ilustracja między s. 214 i 215.

³⁶ J. Sokulski, *Rufin Piotrowski i jego pamiętniki*, „Sybirak”, nr 4: 1936, s. 55-58; W. Baranowski, *Znaczenie opisów Rufina Piotrowskiego dla badań nad kulturą ludową Rosji*, Acta Universitatis Lodzianis, Łódź 1978, seria I, z. 8, s. 19-30 i in.

³⁷ R. Piotrowski, *Pamiętniki z pobytu na Syberii*, Poznań 1860, t. 3, s. 86-87.

³⁸ *Tamże*, s. 241-243.

³⁹ Z. Zygmuntowicz, *Agaton Giller w świetle akt państw zaborczych*, Lwów 1937, s. 7-45; W. Baranowski, *Agatona Gillera rozważania nad stosun-*

wsi permiackiej i dlatego informacje jego o tym ludzie były wyraźnie niechętne. Podkreślał też brak gościnności ze strony Permiaków⁴⁰. Są to jednak pobieżne wzmianki, nie przedstawiające większej wartości.

W sześćdziesiątych latach XIX w. na dalekiej północy, w miejscowości Mezeń (Miezien) nad Morzem Białym przebywał zesłany tam za działalność polityczną, późniejszy wybitny działacz postępowy i autor wielu prac z zakresu różnych specjalności, Bolesław Limanowski. W 1870 r. pod pseudonimem Janko Płakań opublikował on w tygodniku „Kłosy” artykuł o tamtym terenie. Znalazły się w nim drobne wzmianki o Zyrianach. Autor podkreślał pewne ich specyficzne cechy, jak np. „są bardzo czynni, ruchliwi, przedsiębiorczy” itp.⁴¹ Była to jednak charakterystyka dość powierzchowna.

Trochę drobnych szczegółów o Komi-Permiakach podał zesłany na Syberię Feliks Lewicki, który po drodze przejeżdżał przez tereny zamieszkałe przez ten lud. Nie przedstawiały one jednak większej wartości dla poruszanej w tej pracy tematyki⁴².

Najpoważniejsza jednak relacja o Komi-Zyrianach wyszła spod pióra Władysława Zapałowskiego (1839-1913). Pochodził on ze środowiska ziemiańskiego. Za udział w Powstaniu Styczniowym zesłany został na przymusowe osiedlenie w mieści Ust'-Sysolsk (obecnie Syktywkar, stolica Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Komi), w ówczesnej gubernii wołogodzkiej. Był to człowiek o dużej inteligencji i o szerokich zainteresowaniach, który zresztą po powrocie z zesłania publikował szereg artykułów treści krajoznawczej, społecznej, ekonomicznej i rolniczej. Pamiętniki swe pisał prawdopodobnie częściowo na wygnaniu, kończył zaś po powrocie do kraju. Opublikowane one jednak zostały dopiero w 1913 r.⁴³

Podczas kilkuletniego pobytu na terenach zamieszkiwanych przez Zyrian Zapałowski dobrze poznał ich warunki życia i zwyczaje. Pamiętniki jego posiadają bardzo dużą wartość dla kultury tego ludu.

W końcu marca 1865 r. Zapałowski przybył na teren kraju Zyrian. Jak później pisał w swym pamiętniku: „Przejeżdżałem teraz obok przedostatniego powiatowego miasta Jareńska i wjechałem w kraj Zyrjanów, których języka rozumieć nie mogłem, a oni ani słowa po rosyjsku nie umieją”⁴⁴. Przebywał tam przez cztery i pół roku, do grudnia 1869.

kami społecznymi i kulturą ludową rosyjskiej wsi na Zabajkalu, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1975, seria I, z. 111, s. 55-66.

⁴⁰ A. Giller, *Podróż więźnia etapami do Syberyi w roku 1854*, Lipsk 1866, t. 2, s. 165-166, 177-178.

⁴¹ Janko Płakań, *Wybrzeże Morza Białego*, „Kłosy”, t. 10: 1879, s. 226.

⁴² F. Lewicki, *Niewola. Urywki z pamiętnika Sybiraka*, Lwów 1877, s. 62-63.

⁴³ K. Bartoszewicz, *Przedmowa*, [w:] *Pamiętniki Władysława Zapałowskiego (Płomienia) z roku 1863-1870*, Wilno 1913, t. 1, s. 5-10.

⁴⁴ *Tamże*, t. 2, s. 166.

W ciągu swego pobytu w Ust'-Sysolsku nauczył się jako tako mówić po zyriańsku i mógł się porozumiewać z przedstawicielami tego narodu nie znającymi języka rosyjskiego albo słabo się nim posługującymi. Mieszkając w domach Zyrian dobrze mógł poznać ich zwyczaje.

Sporo miejsca poświęcił Zapałowski przedstawieniu najważniejszych działów gospodarki ludów Komi, a mianowicie myślistwa, rybołówstwa, hodowli i rolnictwa. Jak zaznaczał, „głównym zajęciem Zyrian jest — w zimie myślistwo, a latem rybołówstwo”⁴⁵. W nadzwyczaj dokładny sposób opisywał Zapałowski technikę zyriańskich myśliwych. Najważniejszym celem ich polowań były wiewiórki — popielice, do których trzeba było strzelać specjalnie przygotowywanymi kulami i starać się trafić je w oko, aby nie umniejszyć wartości skórki. Dla celności strzału strzelbę opierano o specjalną podpórkę z cienkich prętów. Oprócz popielic cenną zdobyczą dla myśliwych były skórki soboli, lisów lub roso-maków. Na bobry i gronostaje zastawiano specjalne żelazne sidła. Zyriańscy myśliwi polowali również na dzikie gęsi, kaczki, głównie jednak na łabędzie, których ogromne stada gnieździły się na bagnach. Puch łabędzi stanowił tam ważny produkt handlu.

W bardzo dokładny sposób opisywał Zapałowski technikę polowania na cietrzewie. Do tego rodzaju polowania myśliwi korzystali z pomocy psów. Pies taki był „podobny do naszych kundli, tylko o wiele mniejszy”. Specjalnie wyszkolony pies szukał w lesie cietrzewi:

„a znalazłszy stado żerujące na ziemi, płoszy; zrywa się wtedy całe stado i obsiada wierzchołki drzew, tak że po kilka razem siada na jednej gałęzi i za jednym strzałem można kilka zabić. Pies, płoszywszy, podbiega pod drzewo, podnosi łeb w górę i szczerka; cietrzewie całą wtedy uwagę zwracają w stronę psa, nic już nie widząc, co się w koło nich dzieje. Myśliwy podsuwa się, zawsze jednak nadzwyczaj ostrożnie, i strzela; po strzale stado się zrywa i niedaleko znowu obsiada drzewa. W parę godzin jeden myśliwy może kilkanaście cietrzewi zabić”⁴⁶.

Tak jak u wszystkich ludów północy, za najważniejszy wyczyn myśliwego uważano wśród Zyrian zabicie niedźwiedzia. Szczególnie myśliwy, który w swym życiu uśmiercił 44 niedźwiedzie, „liczba ta jest u nich kabalistyczna — zyskuje uznanie i w gronie myśliwych ma głos i powagę”. Z bardzo dużą dokładnością opisywał Zapałowski technikę polowania na niedźwiedzie. Podawał zasłyszane historie o ciężkich zмага-

⁴⁵ Tamże, t. 2, s. 177. Informacje Zapałowskiego pokrywają się, a niekiedy nawet rozszerzają wiadomości podawane przez innych autorów, por. np.: F. A. Arsenew, *Zyrianie i ich ochotnicze promysły*, Moskwa 1873, s. 13-58; D. K. Sołovjev, *Primety i sueverija u ochotnikov zyrian*, „Ochotnik i Pušnik Sibirii”, nr 7: 1927, s. 48-51; V. N. Belicer, *Očerki po étnografii narodov Komi XIX — načalo XX v.*, Trudy Instituta Étnografii im. N. N. Mikłuch-Makłaja, Leningrad 1958, t. 45, s. 64-91; tenże, *Komi*, [w:] *Narody evropejskoj časti SSSR*, 1964, t. 2, s. 413-416 i in.

⁴⁶ Zapałowski, *op. cit.*, s. 203.

niach, które niekiedy zyriańscy myśliwi musieli toczyć z potężnym zwierzęciem.

Nie bez znaczenia może tu być i to, że niedźwiedź u ludów Komi, podobnie jak i u wielu innych ludów północy, zarówno na terenie Azji⁴⁷, jak i północno-wschodniej Europy⁴⁸, uchodził za zwierza, do którego odnoszono się ze specjalną czcią⁴⁹. Zabijano je, jednocześnie jednak dokonano ongiś pewnego rodzaju przeprosin w stosunku do posiadającego magiczną siłę zwierzęcia.

Również dokładnie opisywał Zapałowski organizację zespołów myśliwskich złożonych przeważnie z kilkunastu ludzi, którzy wspólnie udawali się zimą na wielomiesięczne polowanie do daleko nawet położonych lasów. Zespół taki zabierał ze sobą odpowiednie zapasy amunicji, pożywienia i wszystkich innych potrzebnych im produktów. Ze względu na duże śniegi myśliwi zaopatrzeni byli w specjalne narty, zabierane zaś z sobą zapasy ciągnęli na saneczkach. W głębi lasów każdy zespół miał pobudowane małe prymitywne domki, w których nocowali i przetrzymywali zapasy, oraz nieodzowną łaźnię, bez której ludzie tego narodu nie wyobrażali sobie egzystencji. Niekiedy budowano również jeszcze składziki oraz specjalne pomieszczenia na skóry zabitych zwierząt. Zapałowski bardzo dokładnie opisywał takie myśliwskie domki, w których sam nieraz przebywał podczas polowań:

„Každy artel (zespół) obowiązany jest rokrocznie w innym miejscu pobudować nowe domki, co bardzo łatwo przychodzi wykonać, mając pod ręką dowolną ilość drzewa. Piec układają z kupy kamieni, służy on jednocześnie za komin do gotowania, a gdy polewają go wodą, wytwarza się para i zastępuje łaźnię. Wyrąbują małe okienko, w miejsce szyb ze szkła wstawiają cieniuchno wystrugane smolne

⁴⁷ Odnośnie do tego zagadnienia por. np.: N. L. Gondatti, *Kul't medvedija u inorodcev Severozapadnoj Sibiri*, Trudy Ėtnografičeskogo Otdela Moskovskogo Obščestva Ljubiteli Estestvoznaniija, t. 8, Moskva 1888, s. 49-73; V. D. Vašilev, *Medvežij prazdnik*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 4: 1848, s. 78-104; A. P. Okladnikov, *Kul't medvedija u neolitičeskich plemen Vostočnoj Sibiri*, „Sovetskaja Archeologija”, t. 14: 1950, s. 7-19; B. Kohutnicki, *Podobieństwo elementów kultu niedźwiedzia u ludów północnych obszarów Ameryki i Azji*, „Etnografia Polska”, t. 9: 1965, s. 322-344; A. F. Anisimow, *Wierzenia ludów północy*, Warszawa 1971, s. 205-228; G. M. Vasilevič, *O kul'te medvedija u ėvenkov*, [w:] *Religioznye predstavlenija i obrjady narodov Sibiri v XIX — načale XX veka*, Leningrad 1971, s. 150-169; V. I. Cincius, *Vozzrenija nagidalcev svjazannye s promyslom*, tamże, s. 190-200; Z. P. Sokołow, *Kul't životnych v religijach*, Moskva 1972, s. 63-85; H. J. Paproth, *Studien über das Bärenzeremoniell, Bärenjagdritten und Bärenfeste bei den tungusischen Völkern*, Uppsala 1976, s. 11-330 i in.

⁴⁸ Odnośnie do Lapończyków pisał o tym zesłany na teren gubernii archangielskiej J. Witort, *Znad Morza Białego*, rękopis Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 7246.

⁴⁹ Belicer, *Komi...*, s. 412-413; V. Plešovskij, *Medved' kak proobraz dra-kona v roščebnych skazkach komi*, [w:] *Problemy izučeniija finno-ugorskogo fol'klor-a*, Saransk 1972, s. 109-117 i in.

deszczuleczki, które dostatecznie przepuszczają światło. Szyb takich w wielu bardzo domach mieszkalnych używają tu po wsiach”⁵⁰.

Zapałowski opisywał zdobycz, którą przywozili ze sobą wracający z długotrwałego polowania myśliwi. Podkreślał, że oprócz skór zabitych zwierząt każdy myśliwy „przywozi z sobą na sankach także po kilkaset jarząbków; tutejsze jarząbki poszukiwane są przez petersburskich smakoszków, a smak ten zawdzięczają cedrowym orzechom, którymi przeważnie się karmią. Kupcy petersburscy specjalnie tu po jarząbki przyjeżdżają”⁵¹. Ostra północnorosyjska zima bez odwilży powodowała, że zamrożone mięso jarząbków mogło być przechowywane przez długie tygodnie.

Podawał też Zapałowski sposoby, dzięki którym (przeważnie nacięcia na drzewie) myśliwi nie tracili orientacji w bezkresnych lasach tamtego regionu. Również bardzo dokładne były opisy Zapałowskiego dotyczące rybołówstwa, które odgrywało tak dużą rolę w życiu Komi⁵². Zwracał on uwagę na znaczenie handlowe niektórych ryb, jak np. sterletów, „za którego funt w Petersburgu płać 1 rb 50 kop., my zaś na miejscu za żywą i świeżą rybę płaciliśmy po 10 kop. za funt”⁵³. Szczupaki uznawane były za ryby mniej smaczne i „używane tylko na miejscowe potrzeby”.

Zapałowski zwracał uwagę, że Komi każdy niemal gatunek ryb łapali w inny sposób. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem był następujący:

„Przeciągają długą linę przez całą szerokość rzeki i koniec przymocowują do brzegu; linę podtrzymują na powierzchni wody drewniane płyćwie; w kilku miejscach do liny przymocowane — na całej długości liny, przywieszono są krótkie i dłuższe sznurki w końcu z haczykami stalowymi, jakich i u nas używają do wędek; haczyki te są różnego kształtu i wielkości. Rybacy na łodziach pływają i ciągle wyciągają wolno bardzo sznurki, tym sposobem najłatwiej łowią sterlety, które tak są czułe, zwłaszcza w ogonie, że najmniejsze draśnięcie haczyka zatrzymuje rybę na miejscu, w ten sposób połów najwięcej bywa pomyślny”⁵⁴.

Do połowu szczupaków używano małych ołowianych rybek, z pomalowanymi na czerwono skrzelami; pod ogonem każdej umieszczony był duży stalowy haczyk.

⁵⁰ Zapałowski, *op. cit.*, t. 2, s. 182. Odnośnie do budownictwa Komi-Zyriańców por. np.: L. N. Żerebcov, *Sovremennoe žilišče naroda komi*, Moskva 1952; tenże, *Opyt izučenijsa krestjanskogo žilišča naroda komi*, [w:] *Istoriko-filologičeskij sbornik*, Syktyvkar 1956, vyp. 3; U. T. Sirelius, *Die syrjänische Wohnung in ihren verschiedenen Entwicklungstudien*, Helsinki 1958 i in.

⁵¹ Zapałowski, *op. cit.*, t. 2, s. 182.

⁵² Odnośnie do tego problemu por.: Belicer, *Očerki...*, s. 91-106; tenże, *Komi...*, s. 416-417.

⁵³ Zapałowski, *op. cit.*, s. 183.

⁵⁴ Tamże.

„Rybak siada do małej łodzi. Jeden koniec sznurka zarzuca z przywiązaną rybką do wody, gdy drugi przywiązuje do czoła, zakładając jednocześnie sznurek na ucho — teraz zaczyna silnie wiosłować, płynąc pod wodę; prąd wody ołowianą rybę porywa i wykręca nią w różne strony, a szczupak żarłoczny rzuca się na zdobycz, rybak czuje szarpnięcie sznurka za uchem, pewny jest zdobyczy. Teraz najtrudniejsze zadanie jest wyciągnąć szczupaka na łódź, gdyż często, jeżeli okaz jest duży — to i łódź i rybaka szczupak pociągnąć może do wody”⁵⁵.

Opisywał Zapałowski również i inne sposoby połowu ryb stosowane przez Komi.

Tak jak większość polskich zesłańców, również i Zapałowski z nudów poświęcał wiele czasu na myślistwo i rybołówstwo. Można też przypuszczać, że jego informacje z tego zakresu były dokładne.

W życiu gospodarczym Komi duże znaczenie odgrywało także zbieractwo. Jak podkreślał Zapałowski, szczególne znaczenie miał zbiór orzechów cedrowych, które wywożone stamtąd były na dalekie nawet terytory rosyjskie.

Znacznie mniejsze znaczenie miało u Zyrian gospodarstwo rolne⁵⁶. Warunki klimatyczne pozwalały korzystać z rolnictwa tylko w południowej części tamtego terenu. Często bowiem śnieg zasypywał niezżęte jeszcze zboże. Również uprawy ziemniaków i kapusty nie odgrywały poważniejszego znaczenia. Zamiłowany rolnik, jakim był Zapałowski, w bardzo dokładny sposób opisywał rolnictwo tamtego terenu. Szczególną uwagę zwracał na sposoby dosuszania żętego zboża, a także młóckę odbywaną zimą na świeżym powietrzu⁵⁷.

„Najgłówniejszym bogactwem rolników są łąki” pisał Zapałowski. W dokładny sposób podawał on również sposoby koszenia, do którego używano przeważnie niewielkich kos w typie „garbatek”. Jak podkreślał Zapałowski, Komi „są w wysokim stopniu konserwatywni i za nic w świecie nie chcą zmienić starego systemu. Nasi pokazywali sposób koszenia, bo pragnęli przynajmniej w ten sposób zarabiać na utrzymanie — wyśmiewali się i nie pozwolili na łąkach swoich kosić”⁵⁸.

Opisywał również Zapałowski hodowlę Zyrian. Opierała się ona głównie na bydłe „niedużym i bez rogów”, zbliżonym częściowo do chołmogorskiego. Ze względu na obfitość siana oraz dobre łąki, które wykorzystywano na pastwiska podczas letnich miesięcy, było ono dobrze utrzy-

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Por. np. V. A. Oborin, *K istorii zemledelija u drevnich komi-permiakov*, „Sovetskaja Etnografija”, nr 2: 1956, s. 55-75; L. N. Zerebcov, *Chozjajstvo, kul'tura i byt udorskich komi v XVIII — načale XX v.*, Moskva 1972, s. 34-66. Odnośnie do rolnictwa na północno-wschodnich terenach europejskiej części Rosji, por. np.: B. G. Pluščevskij, *Socialnoe i chozjajstvennoe razvitie vjatskoj derevni v 40-50-godach XIX v.*, [w:] *Eżegodnik po agrarnoj istorii vostočnoj Evropy 1961 g.*, Riga 1963, s. 390-398.

⁵⁷ Zapałowski, *op. cit.*, s. 174-175.

⁵⁸ Tamże, s. 175.

mane i odznaczało się dużą mlecznością. Konie chowano „rasy wia-ckiej”⁵⁹. Świn Zyrianie „prawie nie znają”. Z drobiu natomiast „prócz kur nic nie hodują”.

Specjalną uwagę zwracał Zapałowski na niedozwoloną formalnie, ale często stosowaną prymitywną gospodarkę żarową:

„Są tu tak zwani trzebiciiele lasów, których rząd ściga i prześladowuje. Zbiera się kilku włóścian, zagłębiają się hen daleko w dziewicze lasy, a gdy znajdą odpowiednią miejscowość — zwykle przy większej z odnóg spławnej rzeki — wyrabiają kilka, a często i kilkanaście dziesiątin lasu i zostawiają tak zrąbane drzewo przez rok cały — na drugą wiosnę, gdy drzewo przez zimę wymarźnie, a w lecie wyschnie, zapalają — pali się jak siarka — i pożar wtedy obejmuje tysiące dziesiątin lasu, bo płomienie przenoszą się z szybkością błyskawicy”⁶⁰.

Na wypalonych gruntach zasiewali Zyrianie żyto i „niepraktykowane zbierają plony”. Mimo tego, że proceder ten był niedozwolony, ze względu na bardzo słabą kontrolę olbrzymich terenów przez służbę leśną, zdarzało się, że na wypalonych terenach powstawały całe osady „o których nikt prawie nie wie — dopiero przypadek je odkrywa”.

Sporo materiału podał Zapałowski odnośnie do pożywienia Komi. Mieszkał on w domach tej ludności. Bardzo często stołował się u niej. Dobrze mógł więc poznać tajniki zyriańskiej kuchni, a że czasu miał bardzo dużo, można się domyślać, że nierzadko w niej przebywał. Raziły go szczególnie sposoby spożywania ryb na surowo, szeroko rozpowszechnione wśród ludności Syberii i północno-wschodniej części europejskiej Rosji. Również „Zyrianie jedzą surową mąkę i kasze i garściami pakują do ust, a gdy rzeźnik sprzedaje mięso i przy rąbaniu odpadają kawałki, skrzętnie je zbiera Zyrianin i surowe ze smakiem spożywa”⁶¹. Zapałowski nie mógł się zresztą zorientować, że było to spowodowane brakiem potrzebnych dla organizmu witamin, które podświadomie w ten sposób chciano chociaż w niewielkiej ilości zdobyć.

Zapałowskiego, jak i wszystkich niemal Polaków zesłanych do Ust'-Syzolska, raziła kuchnia zyriańska. Opisuując więc ją zaznaczał:

„W jaki sposób były przygotowane potrawy — to inna kwestia: nieprzyzwyczajonemu do zyriańskiej kuchni w pierwszych początkach, przejść nie mogły przez gardło. Nie mogły być w żaden sposób smaczne, bo [...] i tu gotują rano na dzień cały i potrawy stoją w piecu. Lecz to jeszcze nie jedyny powód odbierający apetyt. Podaje mi np. gospośia pirog — cała ryba upieczona w drożdżowym cieście. Zapach, łechcący podniebienie, pobudza apetyt — odkrywam wierzchnią powłokę i cóż znajduje? Ryba zupełnie nieoczyszczona, ani z łuski, ani z wnętrzości, i gdym z obrzydzeniem odsunął, gospodyni śmiać się zaczęła twierdząc, że nie znam się na smacznej potrawie i w oczach moich palcami rwała kawałki ryby i jadła”⁶².

⁵⁹ O koniach tej rasy por.: M. Czapski, *Powszechna historia konia*, Poznań 1874, t. 3, s. 159-161; tenże, *Die Geschichte des Pferdes*, Berlin 1876 (fotoofsetowy przedruk, Leipzig 1974), s. 656-659.

⁶⁰ Zapałowski, *op. cit.*, s. 170.

⁶¹ *Tamże*, s. 205-206.

⁶² *Tamże*, s. 222-223.

W interesujący sposób opisywał Zapałowski, jak to chleb rzadko pojawiał się w chatach biednych Zyrian⁶³. Wspominał również o tym, że w latach głodu, gdy nie było zboża, Zyrianie żywili się korą z osiki. „Wysuszoną korę w żarnach lub stępach mielą lub tłuką, przesiewają — grubsze części spożywają jak kaszę, miałką zaś mieszają z żytnią mąką i wypiekają placki. Próbowałem. Trudno jest przełknąć — twarde i cierpkie”⁶⁴.

Opisywał również Zapałowski produkcje wykonywanych z brzozonej kory różnego rodzaju naczyń kuchennych i służących do „noszenia i przewożenia płynów”. Zaznaczał również, że tamtejsze wyroby wywożone były także do innych części państwa rosyjskiego⁶⁵.

Znacznie mniejszy materiał podał Zapałowski odnośnie do odzieży zyriańskiej⁶⁶. Przeważnie zaznaczał tylko, że przez miesiące zimowe wszyscy niemal chodzili w długich futrach „sierścią na wierzch — w tym stroju robili wrażenie spacerujących niedźwiedzi”. Natomiast myśliwi wybierając się na polowanie „ubierają się zwykle w krótkie i ciepłe odzienie”⁶⁷. W dokładny natomiast sposób opisywał Zapałowski krój zyriańskiego futra:

„są zrobione w formie długiej do samej ziemi nocnej damskiej koszuli, z kapturem także futrzanym, a kładzie się futro przez głowę. Kaptur tak jest dopasowany szczelnie do twarzy, że widać tylko nos i oczy. Na nogi kładą buty, zwane tu pimami. Są one długie za kolana, podobne do pończoch, a uszyte ze skóry z nóg reniferowych. Jak futro, tak i buty szyte są suszonymi, na cel ten przygotowanymi kiskami z reniferów”.

W bardzo ciekawy sposób opisywał Zapałowski problemy wymiany handlowej w kraju Zyrian. Dawał również opis jarmarku, który odbywał się w Ust'-Sysolsku „przez cały listopad”. Ze zrozumiałych przyczyn przyjeżdżający na ten jarmark kupcy z Moskwy, Petersburga, Niżnego-Nowogrodu czy też innych miast rosyjskich przywozili różne towary przemysłowe, przeważnie „w najgorszym gatunku”, które chętnie nabywała miejscowa ludność. „W zamian ci sami kupcy wywozili surowe skóry z różnego gatunku zwierząt — jarzabki, ryby, przede wszystkim siomgę, jesiotra i sterlety, wszystko to zamrożone”. Wywozili także ogromne ilości ozorów reniferowych, które marynowane i wędzone uchodziły za wyborny przysmak.

Duże wrażenie na Zapałowskim robiło targowisko, na którym sprzedawane było zamrożone mięso:

„Środkiem miasta, a nawet i dalej, ciągnie się przeszło wiorstę długi szpaler ustawionego mięsa; widok ten grozą, dreszczem i wstrętem przejmuje, gdyż plac

⁶³ Zwraca na to uwagę Belicer, *Komi...*, s. 428.

⁶⁴ Zapałowski, *op. cit.*, s. 177.

⁶⁵ *Tamże*, s. 177.

⁶⁶ Odnośnie do tego problemu: Belicer, *Očerki...*, s. 240-284.

⁶⁷ Zapałowski, *op. cit.*, s. 181.

cały podobny jest do pobojuwiska, na którym przed chwilą odbyć się musiała straszna walka, zakończona mordem i niesłychaną rzezią, a świeża krew i tysiące trupów są wymownym tego dowodem... Jest to jednak nie plac boju, lecz targowisko mięsa. Zarżnięte bydło obdarte ze skóry i tylko wybebeszone, nawet z nieodciętym łbem i trupami ślepiami, zamrożone, stoi jedno koło drugiego na nieobciętych także nogach. Wśród tego szpaleru uwijają się kupujący, pakują do ust surowe mięso, próbują, czy smaczne. Z mięsa tu kupionego robią zapas prawie na cały rok”.

Opisywał dalej Zapałowski handel rybami, ozorami reniferów, skórąmi itp. Marginesowo można tu dodać, że do pamiętników Zapałowskiego dołączony został dość prymitywny rysunek wykonany w 1865 r. przez innego z zesłańców, Wincentego Sowińskiego, przedstawiający rynek w Ust'-Sysolsku ⁶⁸.

Z pewnym zdziwieniem opisywał Zapałowski dużą swobodę seksualną młodzieży zyriańskiej. Otóż „każda dziewczyna u Zyrian, uważana za najporządniejszą, musi mieć swego nieodstępnego towarzysza musuka, z którym w najściślejszych żyje stosunkach, tak jak mąż i żona”. Do obowiązków musuka należało „służyć, czuwać i bawić wybraną swego serca”. Rodzina dziewczyny, zgodnie z przyjętymi na tamtym terenie zwyczajami, godziła się na tego rodzaju stosunki i nie protestowała, kiedy dziewczyna przyprowadziła musuka do domu na noc. W wypadku zdrady dziewczyny ojciec jej pomagał musukowi w „niemiłosiernym biciu”. Stosunki takie przeważnie kończyły się ślubem, „ale i w przeciwnym razie, chociaż ożeni się z inną — nikt tego nie bierze mu za złe” ⁶⁹.

Zapałowski dawał również dość obszerny opis uroczystości ślubnej. Mieszkając przez kilka lat w domach Zyrian niejednokrotnie był zapraszany na wesela. Uroczystości te znacznie różniły się od tych, z jakimi spotykał się Zapałowski u słowiańskich narodów. Zarówno w przeddzień, jak i w sam dzień ślubu odbywało się uroczyste żegnanie dziewczyny z rodziną, domem czy nawet zwierzętami gospodarskimi. Cała okryta płachtą dziewczyna musiała straszliwie rozpaczać i jak najgłośniej lamentować, uderzając się jednocześnie z całych sił po kolanach. Najczęściej jednak było to tylko udawanie rozpacz. Odbywały się też tajemne spotkania kobiet, przy których „żaden mężczyzna, nawet ojciec, obecnym być nie może”. Jak poinformowano Zapałowskiego, „pannie młodej wykładane są pogłądowo wszystkie obowiązki żony” ⁷⁰.

Zapałowski zwracał uwagę na wyjątkową uczciwość Zyrian. Nie używali oni zupełnie zamków do drzwi, a gdy „rodzina opuszcza dom, idąc do lasu lub w pole do roboty, stawia we drzwiach miotłę — jest to znak,

⁶⁸ *Tamże*, s. 214-215.

⁶⁹ *Tamże*, s. 229. Odnośnie do małżeństwa Komi-Zyrian por.: Belicer, *Očerki...*, s. 303-313; F. V. Plešovskij, *Svad'ba naroda komi*, Syktyvkar 1968 i in.

⁷⁰ Zapałowski, *op. cit.*, s. 222-223.

że nie ma nikogo i wtedy nawet żebrak nie ośmieli się wejść do mieszkania”⁷¹.

Wymieniany autor podał sporo wiadomości o dawnej religii ludu Komi⁷². Można mieć jednak pewne obawy, że były to informacje pochodzące z literatury dotyczącej tego obszaru. Pisząc jednak o ofiarach składanych dawnym bóstwom nadmieniał:

„Okolo rzeki Pieczory — pomimo że już dawno Zyrianie przyjęli wiarę chrześcijańską, składają i dziś jeszcze cześć swym dawnym bóstwom i w zasadzie są poganami, mimo to, że chodzą do cerkwi, a tych jest tu bardzo mało. Byłem naocznym świadkiem, jak w wielu miejscowościach w święto przyprowadzają na ofiarę bydlę, które przed nabożeństwem bywa zabijane — połowę oddają na cerkiew — drugą zaś połowę gotują i po nabożeństwie spożywają”⁷³.

Ludy Komi posiadają bardzo bogaty folklor⁷⁴. Szczególnie nadzwyczaj bogaty był zestaw zyriańskich bajek, a jednocześnie bardzo wysoki ich artystyczny poziom. Na nieszczęście Zapałowski zupełnie tego nie dostrzegął i pisał:

„Nie wiem, czy istnieje jaki inny naród, który by nie posiadał żadnych tradycji historycznych, żadnych podań, nawet pieśni ludowych, jeżeli zaś w czasie świąt lub jakich uroczystości usłyszysz tu piosenki, to melodia i słowa są rosyjskie, a śpiewający prawie jej nie rozumieją, uczą się jej od żołnierzy, powracających po wysłużeniu służby z wojska”⁷⁵.

Otóż bezsprzecznie były to sądy najzupełniej mylne, wypływające prawdopodobnie ze słabej znajomości języka komijskiego, a jedynie tylko podpatrzenia typowego zjawiska dla życia kulturalnego tamtego ludu, silnej recepcji rosyjskich pieśni ludowych.

Z pewnością nie wszystkie spostrzeżenia Zapałowskiego dotyczące kultury ludowej Zyrian były słuszne i wnikliwe. Warto jednak podkreślić, że dobrze orientował się on w życiu tamtego środowiska. Jego też pamiętniki stanowią ciekawe źródło dla słabo uwzględnianej w cudzoziemskich relacjach problematyki kultury tamtego północnego ludu, prawie zupełnie odizolowanego od innych europejskich narodów, którym dopiero od końca XIX stulecia zajęła się nauka fińska⁷⁶.

⁷¹ *Tamże*, s. 230.

⁷² Odnośnie do tego problemu por.: P. A. Sorokin, *Perežitki animizma u zyrjan*, „Izvestija Archangel'skogo Obščestva Izučenijs Russkogo Severa”, nr 20: 1910, s. 49-62; J. V. Gagarin, *Religioznye perežitki w Komi ASSR i ich preodołenie*, Syktyvkar 1971; tenże, *Istorija religii i ateizma naroda komi*, Moskva 1978.

⁷³ Zapałowski, *op. cit.*, s. 172-173.

⁷⁴ Odnośnie do tego problemu por.: T. V. Storożev, *Komi-permjackij fol'klor (dorevoljucionnyj i sovetckij)*, Kudymkar 1948; *Očerki po istorii komi literatury*, Syktyvkar 1958; A. E. Mikušev, *Pesennoe tvorčestvo naroda komi*, Syktyvkar 1956; tenże, *Komi literatura i narodnaja poezija*, Syktyvkar 1961; tenże, *Ėpičeskie formy komi fol'klora*, Leningrad 1973; V. Pomeranceva, *Russkaja skazka v ustnom repertuarie komi*, „Sovetskaja Ėtnografija”, nr 6: 1979, s. 32-44 i in.

⁷⁵ Zapałowski, *op. cit.*, s. 177.

⁷⁶ Por. np.: A. Genetz, *Ost-permische Sprachstudien*, Helsingfors 1897 i in.

O Komi-Zyrianach mieszkających już na wschód od Uralu, a także o przybywających na tamten teren zyriańskich kupcach sporo materiału podał autor polskiego pochodzenia, ale piszący po rosyjsku i prawdopodobnie już w znacznym stopniu zrusyfikowany, Aleksander Dunin-Horkawicz⁷⁷, twórca fundamentalnej pracy o północnej części dawnej guberni tobolskiej⁷⁸.

Z najzupełniej zrozumiałych przyczyn polskie relacje o ludach Komi nie były zbyt liczne. Rzadko kiedy był to teren zsyłki dla polskich działaczy politycznych. Niewielka też była liczba Polaków, którzy by się osiedlali na stałe lub chociaż przez pewien czas przebywali na tamtych ziemiach. Według oficjalnych danych spisu ludności z 1897 r. na terenie całej guberni wołogodzkiej, w której znajdowała się przeważająca część dzisiejszego kraju Komi, przebywało tylko 353 Polaków, którzy stanowili zaledwie 0,1% ludności⁷⁹.

Mimo to polskich relacji o ludach Komi nie było zbyt mało, a niektóre z nich stały na bardzo wysokim poziomie. Pomijając informacje Miechowity, jedne z najwcześniejszych o tych ludach, specjalną uwagę trzeba zwrócić na relacje Połujańskiego i Zapałowskiego. Pierwszy z tych autorów podał dużo i to jak na owe czasy (połowa XIX w.) ciekawych wiadomości o Komi-Zyrianach. Jeszcze wyżej postawić trzeba pisane z bardzo dużą znajomością tamtego terenu i jego mieszkańców relację Zapałowskiego. Z pewnością była to jedna z najobszerniejszych i najgłębiej ujętych informacji o wielu działach kultury ludowej Komi-Zyrian z lat sześćdziesiątych XIX stulecia.

Konfrontując informacje podane przez tych polskich autorów z XIX-wiecznymi materiałami rosyjskimi czy nawet ze znacznie późniejszą literaturą etnograficzną trzeba stwierdzić, że ich relacje były jak najbardziej wierne i rzetelne, szczególnie odnośnie do kultury materialnej Komi. Szkoda, że ani dawniejsza etnografia z czasów carskich, ani współczesna radziecka nie zwróciły uwagi na te tak bardzo cenne polskie źródła.

⁷⁷ V. I. Vasilev, I. P. Pribyl'skij, *Dejatel'nost' A. A. Dunin-Gorkaviča v oblasti ětnografii Obsskogo Severa*, Trudy Instituta ětnografii im. N. N. Mikłuchov-Makłaja, Leningrad 1982, t. 110, s. 141-146.

⁷⁸ A. A. Dunin-Gorkavič, *Tobol'skij Sever*, S. Peterburg 1904, t. 1; Tobolsk 1910, t. 2; Tobolsk 1911, t. 3.

⁷⁹ Z. Łukawski, *Ludność polska w Rosji 1863-1914*, Wrocław 1978, s. 73.

Владыслав Барановски

ЗАИНТЕРЕСОВАННОСТЬ ПОЛЯКОВ НАРОДАМИ КОМИ В XVI-XIX ВВ.

Резюме

Территории, заселенные народами Коми (Коми-Зыряне, Коми-Пермяки, Коми над рекой Язвой), расположенные в северо-восточной части европейской России, редко посещались иностранцами. Однако интересные сведения, касающиеся этих народностей, сообщил польский географ, первой половины XVI века, Мацей из Мехова. Его информации подтвердили авторы второй половины XVI века, Марцин Бельски и Александр Гвагнин. В середине XVII века через вышеупомянутые территории проезжал польский пленный Адам Каменьски-Длужик: который в своих воспоминаниях также сообщил интересные данные. В начале XVIII века на той же территории пребывал Лудвик Сенички, который в своих воспоминаниях сообщал также некоторые данные о народах Коми. В середине XIX века подробно писал о Коми-Зырянах Александр Полуяньски, который работал лесничим в тех краях. Он знал язык Коми-Зырян и сумел навяжать с ними более близкий контакт. Но самые подробные сведения о Коми содержат воспоминания поляка Владыслава Запаловского, который был сослан туда за участие в восстании 1863 г. Прожив несколько лет среди Коми-Зырян, он хорошо изучил их культуру.

О народах Коми писало также несколько других польских авторов: Эва Фелиньска, Руфин Пётровски, Агатон Гиллер, Болеслав Лимановски. В общем польские авторы XVI-XIX вв. оставили большой, касающийся народов Коми материал, который до сих пор почти совсем не использован в науке.

Перевод: Наталя Стасиньска